

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkiem »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach
należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Rozalii i Róży.
Jutro: Wawrzyńca.
Pojutrze: Zacharyasza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 5 16 zach. 6 41
Jutro: » » 5 18 » 6 39
Pojutrze: » 5 19 » 6 36

Oświata a wychowanie.

Ogólnie głosi się u nas hasło oświaty. Bardzo to pięknie i objaw pożądany, lecz w całej sprawie mieści się jedno »alec«, wcale poważne. Tem »alec« jest to, że oświata sama nas nie zbawi, bo nie odnosi ona żadnego skutku, jeżeli odczuć się daje brak wychowania należytego, brak kształcenia serca, brak zalet i cnót. Co po uczoney głowie, jeżeli charakter danej osoby nic nie wart, jeżeli to jest osoba, której skarby nasze narodowe ani ziębią ani parzą, jeżeli obojętna jest na to, co się wokół dzieje. Ta obojętność dowodzi właśnie braku należytego wychowania i należytego pogłębienia uczuć, dowodzi, że dom rodzicielski nie spełnia swego tak ważnego w naszych warunkach zadania.

O przyszłych naszych losach stanowi wiele przyczyn. Między innymi walny ma tu wpływ dom. Społeczeństwo nie ma niestety wpływu na młode pokolenie; dostaje się ono pod wpływ społeczeństwa naszego dopiero w Towarzystwach, to znaczy wtenczas, kiedy okres wychowania właściwie już minął, gdy szkoła już dokonała swych eksperymentów »pedagogicznych«.

Społeczeństwo coprawda miałoby jeszcze pewne drogi do wyzyskania i mogłoby się zająć częściowo wychowaniem, lecz tylko przy dobrej woli rodziców. Społeczeństwo w obecnych warunkach co najwyżej objawić może pewnego rodzaju nacisk, chociaż to trudno mówić o nacisku, jeżeli społeczeństwo nie rozporządza środkami, aby nacisk taki rzeczywiście wpływ pożądany wywarł. Ow pożądany wpływ zależy od zrozumienia sprawy lub dobrej woli a tego tak mało wśród nas.

Wpływ społeczeństwa na wychowanie młodzieży jest więc stosunkowo nieznaczny. Dom jednakowoż sprawę tę stanowczo rozstrzyga i mimo wrogiej nam szkoły, wychowaniu nadać winien ten kierunek, jaki mu się widzi. Taki dowolny kierunek też rzeczywiście w każdej rodzinie się objawia. Co za rozmaitość panuje jednakowoż w tych kierunkach a raczej poglądach na wychowanie! Jedni rodzice dzieci swe pozostawiają na łasce losu, udając się na zarobek. Dzieci ich wychowuje ulica. Inni rodzice, zwłaszcza pijacy itp., nie troszczą się znowu o wychowanie dzieci — jakie będą, takie będą — i te dzieci wychowuje ulica, która dobrego nie daje.

Są też rodzice, którzy w dzieciach widzą tylko siłę roboczą i tę siłę roboczą wyzyskują o ile się da i jak najwcześniej. W takich domach, jeżeli sztuka bydlą zachoruje, większy lament panuje, aniżeli wtenczas, gdy zaniemoże dziecko. Chorujący — to leniuch, darmozjad. W takich domach od wczesnej młodości wpaja się dzieciom, że praca na chleb oraz pieniądz jest wszystkim dla człowieka. Najgubniejszy zaś wpływ wywierają rodzice, którzy dzieciom dają jak najlepsze wskazówki i rady, lecz sami do nich się nie stosują w życiu codziennym.

Właśnie ta sprzeczność w mowie a

czynach gubi dusze dzieci, ztraca ich charakter i paczy całe ich przyszłe życie, które kształtuje się stósownie do wzorów, jakie mu przyświecają. Od usposobienia zależy szczęśliwe lub nieszczęśliwe życie. Dziecko bez charakteru będzie zakalą społeczeństwa a wstydem dla rodziny. Jeżeli widzimy naokół siebie ludzi obojętnych, to głównie dlatego, że rodzice nie nauczyli ich kochać tego, co dobre i szlachetne, lecz wychowaniem ich pokierowali jednostronnie lub wręcz fałszywie. Ludzie bez zasad dlatego takimi wyrosli, ponieważ w domu rodzicielskim nie kierowano ich zasadami i nie przyuczano ich do zasad.

Prawda, że są wyjątki. Zdarza się często, że młodzieniec dobrze wychowany zapusuje się w niewłaściwym towarzystwie. Taki człowiek nie zginie jednak, jeżeli wyrwany zostanie z niewłaściwego otoczenia. Często też rodzice sami przydatny grunt stwarzają przez to, że dzieciom nie pozwalają na żadną samodzielność, uczą ich tylko słuchać i słuchać. — Tworzy to ludzi z pewnością wygodnych, lecz bez woli i własnego zdania.

Widzimy więc, że dobre wychowanie to rzecz niełatwa, ale też dobre wychowanie jest skarbem dla dziecka, jego szczęściem i majątkiem nieocenionym. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że społeczeństwo zyska na tem, mając obywateli dobrze wychowanych.

Dobre wychowanie opiera się na miłości Boga i bliźniego, na tych zasadach rodzina szczęście osiąga, naród zaś ma rozwój swój zapewniony. Jeżeli zaś do tego przyłączy się oświata i wiedza oparta na podstawach narodowych, wtenczas można mówić o trwałych podwalinach przyszłości.

Pamiętajmy więc, że oświata bez równoczesnego kształcenia serca i charakterów żadnych nie wyda owoców. Rodzice niechaj z wszelką starannością dzieci swe wychowują, tak, jak im sumienie zaleca. Niechaj pamiętają, że pod względem wychowania dzieci i najlepsze ledwo jest dobrem dla dzieci. Niechaj wcześniej budzą młode sumienia, niechaj na wszystko mają oczy otwarte, by nie spostrzegli po niewczasie, że dzieci innymi są, aniżeli by sobie życzyli.

Dzieci sumiennie i dobrze wychowanych społeczeństwo nie utraci; dzieci takie, dorósłszy, same bez zawołania zajmą płacówki im odpowiednie i z pożytkiem pracować będą dla siebie i narodu. Wszyscy rodzice, którzy dzieciom swym dobrze życzą, pragną, by mogły stać się chlubą ich i dumą. Od was to — rodzice — zależy, tylko od was, od waszego sumienia polsko-katolickiego.

— Biuro Rady Narodowej w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Polityczne znaczenie uroczystości w Poznaniu.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu rozpisuje się o politycznym znaczeniu uroczystości cesarskich w Poznaniu i stanowisku Polaków. Prasa konserwatywna zadowolona jest z wyniku politycznego odwiedzin cesarskich i dowodzi, że iluminacja »Bazaru« polskiego i udział magnatów polskich w bankiecie cesarskim każą się domyślać, że Polacy uchylili karku przed potęgą. Prasa wszechniemiecka tymczasem jest zdania przeciwnego i twierdzi, cała ludność polska, z wyjątkiem owych kilku magnatów, którzy nie posiadają żadnych wpływów, w uroczystościach nie brała najmniejszego udziału, że za tem nie można mówić o upokorzeniu się Polaków. Tem ostrzej występuje prasa ta przeciw naczelnemu prezesowi prowincji poznańskiej, dr. Schwartzkopffowi, posadzając go o dążność złagodzenia polityki wobec Polaków. Wszechniemiecka »Tägl. Rundschau« pisze w tej sprawie:

»Przeszły już wspaniałe uroczystości w zamku cesarskim na wschodzie. Miasto Poznań znowu przybrało swoją zwykłą szatę, i lekko zaznacza się pytanie, jaki jest polityczny wynik tego rozwinięcia potęgi cesarskiej, tej okazałości dworskiej i mozolnej pracy reżyserskiej poza kulisami«. Zaznaczając, że całe świetne urządzenie nie odpowiadało rzeczywistości, że sztucznie wywołano efekt, jakoby w Poznaniu górowała niemczyzna, że przed cesarzem zasłonięto rzeczywistość a pokazano mu tylko wieś potemkinowskie, pisze »Tägl. Rundschau« dalej: »Deutsche Tagesztg« (organ konserwatystów) raduje się nawet, że polskie polscy się nie usuwali a polscy wielcy właściciele gruntów nie odmówili zaproszenia cesarskiego. Pytanie jednak jakimi środkami osiągnięte zostało to powodzenie polityki Schwartzkopffa i jaką wartość ono przedstawia. Czy p. Schwartzkopff powiedział cesarzowi, że owi biorący udział w uroczystościach magnaci nie mają żadnego wpływu ludności? Artykuł kończy się słowami: »Niemcom na »Ostmarkach« dni cesarskie przyniosły wiele szczęścia i dziękować za to będą cesarzowi, że odwiedził kresy wschodnie i rozwinął tam potęgę niemiecką, ale wdzięczniejsi być jeszcze byli, gdyby się postarano o to, żeby cesarz był poznał ciężkie położenie walczących Niemców na kresach. Nie padło niestety ani jedno słowo, któreby było dotyczyło rozpoczęcia walki rzeczywistej w obronie zagrożonego kraju«...

Słowiański wiec katolicki w Lublanie.

W niedzielę dnia 24. bm. rozpoczął się uroczystym pochodem wiec katolicki chorwacko-słowiański w Lublanie przy udziale z górą 20000 osób. Na ulicach miasta, przystrojonych w chorągwie i girlandy, zebrały się liczne tłumy. Samych kart uczestnictwa wydano 16000; 24 pociągi przy-

wiozły ze wszystkich południowo-słowiańskich krajów całe zastępy uczestników do Lubiany (Laibach), która nigdy jeszcze w murach swoich nie widziała tylu gości.

W sobotę dnia 23. b. m. odbyło się zebranie słoweńskich i chorwackich katolickich studentów oraz komers chorwackiej młodzieży. Nazajutrz o 7. rano zebrał się uczestnicy wiecu na uroczysty pochód.

Dźwięki fanfar z dachu gmachu drukarni katolickiej dały hasło do rozpoczęcia pochodu. Na przodzie kroczyła straż honorowa z chorwackimi i słowiańskimi sztandarami, oraz jeźdźcy i trębacze w malowniczych kostiumach. Tuż za nimi postępowała grupa posłów chorwacko-słoweńskich oraz przedstawiciele gmin, za nimi reprezentanci sześciu słoweńskich stowarzyszeń robotniczych z państwa niemieckiego, mianowicie z miejscowości, Hambora, Gladbeck, Gelsenkirchen, Hochhelde, Meerbeck i Osterfeld.

Polacy wystąpili w grupie, mającej przedstawicieli wszystkich stanów. Ciąży reprezentowani byli przez 353 przedstawicieli, między innymi przez czeskie katolickie związki »Orel« i »Orlice«. Za nimi postępowała katolicka słoweńska deputacja z Ameryki i Egiptu, oraz deputacja chorwacka z Dalmacji i Bośni. Niezwykle malownicze wrażenie sprawiała grupa chłopców i dziewcząt w strojach narodowych. Słowacy z Karyntyi przybyli w liczbie 600 również w ubiorach narodowych.

Co tam słyhać w świecie?

— **Obawy niemieckie.** Prasa niemiecka od kilku dni poważnie zajmuje się sprawą licznych lotów napowietrznych, urządzanych przez lotników francuskich w Niemczech. Gazety dowodzą, że jest w tem poważne niebezpieczeństwo dla Niemiec, bo lotnicy francuscy wiadomości swe i znajomość terenu niemieckiego wyzyskać mogą na wypadek wojny francusko-niemieckiej.

— **Pomnik »bitwy narodów«.** Dnia 18 października odbędzie się w Lipsku uroczyste odsłonięcie pomnika tzw. »bitwy narodów« z okazji pokonania w r. 1813 Na-

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Lauriot z wzrokiem ponurym stał, milcząc, na środku pokoju. Nagle zrobił ruch, wyrażający straszną boleść, rozpacz bez pranic... Głowę i oczy ukrył w dużych swych rękach i tak pozostał długo, potem pięści zaciskały się znowu i opadły wzdłuż ciała. Boleść tego człowieka była tak okropna, że ani jedna łza nie ukazała się pod powieką...

Obejrzał się dokoła, jak człowiek zbudzony ze snu i wzrok jego zatrzymał się długo na matce... Ciężkie westchnienie, podniosło pierś szeroką i na tem koniec... Zbliżył się do szaf, stojących w głębi pokoju, otworzył je, wyjął trochę bielizny i garderoby, upakował w walizkę i wyszedł...

— Niech piorun trzaśnie! — pomyślał Meroval. — Czy on chce uciekać?...

Zsunął się na koniec dachu i skoczył w ogród. W chwili później, na przygluszonej świąt zbliżyło się do niego dwóch agentów. W kilku słowach objaśnił, o co chodzi.

— Lauriot chce uciekać — rzekł — pakuj rzeczy... idźcie na stację... czekajcie... jeżeli wsłazdzie do wagonu, jedźcie za nim... W Paryżu nie spuszczać go z oczu... Jeżeli stamtąd wyjedzie, wy udacie się za nim wszędzie, dokąd on pójdzie... Ja zaczekam tu, aż się zdecyduje ostatecznie... i pilnować go będę aż do chwili, dopóki nie oddam go w wasze... Potem wrócę tu a jutro rano zdam sprawę panu de Valtemare z tego, co widziałem. W prefekturze oczekiwać będą depeszy od was, dokąd u dał się Lauriot; w razie potrzeby przyjadę... Jeżeli nie przybędę, nie czekajcie na mnie... Celem zadaniem waszem jest, nie dozwolić

poleona przez Niemców, Austriaków, Rosyjan i Szwedów. Król saski zaprosił na tę uroczystość niemieckich królów i książąt, panujących cesarzów austriackiego i rosyjskiego i króla szwedzkiego. Wszyscy odpowiedzieli przychylnie. Cesarza austriackiego zastąpi następca tronu, cara rosyjskiego wielki książę Cyryl, a króla szwedzkiego następca tronu. Na uroczystość przybędą delegacje armii austriackiej, rosyjskiej i szwedzkiej.

— **Nowe stumarkówki.** Dyrektoryum Banku Rzeszy uwzględniło życzenia, objawione pod względem nowych stumarkówek, które uznano za niewygodne z powodu zbyt długiego formatu. Postanowiono wydać inne stumarkówki w dawniejszym formacie według rysunku jednego z malarzy w Düsseldorfie. O tateczna decyzja nastąpi w najbliższym czasie. Zmianę 10 markówek papierowych na razie odroczone, ponieważ dopiero oddano do druku za 100 milionów mk. tych banknotów, potrzebnych dla podwyższenia funduszu wojennego Rzeszy.

— **Zaowu wydalenie polskich robotników zagranicznych z Prus.** Jak wiadomo, rolnicy i przemysłowcy niemiecy nie mogą się obyć bez rzesz robotników, to też chętnie posługują się jedni i drudzy robotnikami polskimi. Mimo to mogą się wciąż wypadki nieuszanowania tej dzielnej siły roboczej. Świeżo donoszą z Herne (we Westfalii), iż policja wydalila tam w tych dniach 60 Polaków z Królestwa Polskiego i z Galicji, którzy pracowali przy kolejach itd. W towarzystwie kilku policyantów odstawiono biedaków na policję kryminalną, a stamtąd do granicy austriackiej.

— **Na Balkanie.** Obrady serbskiego prezydenta ministrów Pasicza z czarnogorskim prezesem ministrów Wukoticzem w sprawie wyznaczenia nowej granicy serbsko-bułgarskiej zostały ukończone pomyślnie. Niebawem nastąpi podpisanie protokołu.

— **Grecya a Turcyja.** Corriera d'Italia donosi, że Grecy zajęli wyspę turecką Castallo Ricco, położoną nad wybrzeżem Azji Mniejszej. Kompania piechoty kilku urzędników greckich pojechało tam z wyspy Samos, złożyli z urzędu władze tureckie

Lauriotowi wyjechać po za granicę Francji. Oto jest podpisany blankiet rozkazu stawienia przed sądem... Ale pamiętajcie, że aresztować go możecie tylko, że tak powiem, na gorącym uczynku... tylko wtedy, gdy nie będzie się mógł zaprzeczyć, że chciał się wysunąć z rąk sprawiedliwości przez ucieczkę z kraju... Zrozumieliście?

— Rozumiemy — odpowiedzieli policyanci.

— A więc w drogę!

Agenci puścili się przez pola w stronę stacyi.

Meroval nie mylił się. Lauriot około pół godziny pozostał jeszcze w pokoju siostry. Następnie ukazał się w progu z walizką w ręku i nie odwracając głowy, poszedł ulicą Książęcą. W kwadrans później znajdował się na stacyi. Agenci czekali już na niego. Rzeźnik nie podejrzewając nic, przeszedł obok nich i kupił bilet do Paryża. Wszystko odbywało się tak, jak przewidywał Meroval.

W kilka minut później pociąg pędził w stronę Paryża unosząc bladego i do niepoznania zmienionego Lauriota i dwóch ludzi nie spuszcających go z oczu. W Paryżu stanął na n c w pokoiku umeblowanym. Agenci śledzili go ciągle i przez dziurkę od klucza zauważyli, że aż do rana nie zgasił światła. Później dowiedzieli się, że nie kładł się wcale.

Nazajutrz około siódmej wszedł do tramwaju, idącego do placu Saint Germain-des-Prés, tu przesiadł się do omnibusu z Odeonu do Batignolles. Z Palais Royal udał się omnibusem do kolei Saint Lazare.

Na stacyi kupił bilet trzeciej klasy do Havru. Agenci, którzy w nocy zdążyli się przebrać, zajęli miejsca w tym samym wagonie. Około południa stanęli w Hawrze.

Lauriot rozpytał o pierwszy okręt odpływający do Ameryki. Najpierwszy odchodził za oni trzy. Zamówił miejsce. Agenci

i zamianowali greckiego gubernatora. Turcy nie stawiali oporu. Rząd grecki zatrzymał wyspę tę tylko w zastaw, gdyż mocarstwa europejskie żadną miarą nie zgodzą się na to, aby Grecya osiadła się bezpośrednio przed wybrzeżem Azji Mniejszej.

— **Bułgaryja.** Rząd bułgarski postanowił jednak rozpocząć bezpośrednie rokowania z Turcyją. Rząd rosyjski, wbrew nadziejom, jakie żywiono w Bułgaryi, udzielił rządowi bułgarskiemu rady, aby ten bezwzględnie rozpoczął bezpośrednie rokowania, ponieważ Rosya nie mogła bez udziału Austrii zadatego działania rozpocząć, więc bułgarska rada ministrów zmuszona koniecznością, postanowiła cofnąć się ze swego dotychczasowego stanowiska i rozpocząć układy z Turcyją, aby zapobiedz marszowi wojsk tureckich w głąb Bułgaryi południowej. — Dziennik francuski »Matin« donosi z S fi, że Turcyja gotowa jest zgodzić się na granicę, która rozpocznie się od przylądka Paxu lub Agryana na wschód od Enos i prowadzić będzie wzdłuż rzeki Maryca na północ od Adrianopola, a stąd przez podgórze Sares Barua na północ od Midia. Kirk Kilisa ma pozostać przy Bułgaryi.

— **Serbia.** Rząd serbski zabiera się energicznie do pracy oświatowej w nowo-odwzyskanych prowincjach tureckich. Otwartych tam ma być 2000 szkół i w tym celu rząd tworzy odpowiedzialność posad dla nauczycieli. Spodziewają się żywego napływu na posady te Serbów poddanych austriackich. Rząd serbski dobrze rozpoczyna swe rządy, jeżeli za pomocą szkół chce podnieść oświatę między ludem.

— **Z Francyi.** Szpiegostwo. W środę aresztowano w 11 pułku artylerji w Wersalu ragle wachmistrza Dieu, jako podejrzanego o zdradę stanu. Wachmistrz miał dwóch współwiników, kaprala Mullota i szeregowca Guilbonta. Podpadało od dłuższego czasu, że wachmistrz był z nimi często polu ćwiczeń dla artylerji pod Wersalem. Zauważono też, że Mullot zawsze miał wiele pieniędzy, chociaż był synem biednych rodziców. Dalej spostrzeżono, że wachmistrz Dieu, który był widocznie głową szajki szpiegowskiej, otrzymywał bardzo wiele li-

zatelegrafowali do Merovala.

I trzeciego dnia o czwartej popołudniu gdy Lauriot schodził do portu, jakaś ręka oparła się lekko na jego ramieniu i grzeczny, lecz przenikliwy głos szepnął mu do ucha.

— Panie Lauriot, proszę o dwa słówka jeśli łaska?

Był to Meroval.

— Czego pan chcesz odemnie? — zapytał Lauriot. — Nie mam czasu do rozmowy, gdyż mógłbym się spóźnić na statek...

— Pojmuję niecierpliwosć pańską... ale mam nadzieję, że nie odmówi mi pan rozmowy, której żądam... W imieniu prawa aresztuję cię...

Lauriot rzucił się jak dzikie zwierzę... Ale w tej chwili otoczyło go czterech ludzi z rewolwerami w ręku.

— Mylicie się panowie zapewne — wyszeptał — sędzia śledczy w Paryżu kazał mnie uwolnić...

— A ty skorzystałeś z wolności, aby tysiącami mil oddzielić gilotynę od swojej głowy?... Nie głupi jesteś...

Lauriot nic nie odpowiedział. Zarzucili mu sznury na ręce a on bez oporu pozwolił się wiązać. Nagle zrozumiał...

Zrozumiał, że teraz wszystko świadczy o jego winie... chciał uciekać... czemuże usprawiedliwił tę ucieczkę?

— Ach! — zawołał z rozpaczą — jestem zgubiony, bezpowrotnie zgubiony!

I oszołomiony dał się prowadzić, a w głowie zarysowała mu się niejasna myśl, że podobnym jest w tej chwili do tych zwierząt, które niegdyś na rzeź prowadził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stów z zagranicy zwłaszcza z Austrii, Szwajcaryi i Belgii. Powiadomiono o tem pułkownika, który kazał zrewidować pokój wachmistrza, gdy ten znajdował się na obiedzie. Znaleziono poważne dowody winy i wachmistrza aresztowano. Wspólnicy jego tymczasem zdołali zbiec i poszukują ich jako dezertów.

Sprawy polskie.

— O pisownię nazwisk żeńskich z końcówką «ska». Często zdarza się, że na urządzie stanu cywilnego urzędnik hakatysta nie chce zapisać nazwiska niewiasty z końcówką żeńską. Na to, jak już nieraz pisaliśmy, jest sposób ten, że mąż powinien się koniecznie postarać o métryki matki i babki swej żony i stawić do sądu waiosek o zapisanie żony i córki tak, jak się matka i babka żony pisały, to jest z końcówką «ska». Bardzo wielu w ten sposób sprawę przeprowadziło bez najmniejszych ze strony rządu trudności. Po zataświieniu sprawy, co trwa oczywiście około pół roku, sąd tak mężowi jak i żonie donosi, że nazwiska żony i córek tak a tak należy pisać. Jest to trud nie wielki a wydatek mały. Z drugiej strony nieraz sami winniśmy, że nazwiska nasze niemiecy przekracają. I tak naprzykład sądy w ostatnich czasie często rozsyłają zapozwy dla niewiast z końcówką «skie». Taki pisarek na sądzie, jeżeli w dodatku jest ciętym hakatystą, może naumyślnie zamiast «ska» napisać «skie». Jeżeli więc chcemy dbać o czystość języka naszego, natenczas każda niewiasta powinna pilnie baczyć na to, czy nazwisko jej jest dobrze zapisane. Jeśli otrzyma list ze sądu lub jakiejkolwiek innej instytucji niemieckiej, a nazwisko na adresie brzmi na «skie», natenczas nie powinna listu odebrać, ponieważ list niedobrze jest adresowany. Oddać go spokojnie listowemu, niech przyniesie taki, jaki, się słusznie należy. Za nieodebranie listu z fałszywym adresem nikogo karać nie można. Nasze Polki powinny obowiązkowo swego jako Polki dopilnować na każdym kroku.

Na próbę

zspisać sobie powinien «Gazetę Olsztyńską» na miesiąc wrzesień każdy, kto jej dotąd nie czyta, a poznawszy ją przez ten miesiąc zostanie on zapewne stałym czytelnikiem. **Przedpłata** na wrzesień wynosi na pocztach **34 fen.**, z odnośzeniem w dom **42 fen.**

Czytelników naszych prosimy o gorliwą ezustanną agitację za Gazetą.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3 go września 1912.

— W poniedziałek przeciągała nad miastem i okolicą silna burza zgrzmotem, podczas której spadł kilkogodzinny ulewny deszcz który powoił się wieczorem. Skutkiem tego rolnicy na nowo zainwa prze-rwać musieli.

— Miasto i regencya uchwaliła założyć na klinie roli przed regencyą od strony miasta wspaniały park i ogród dla przechadzki, który przyczyni się niewątpliwie wielce do upiększenia tamże części miasta.

— Tutajsza załoga wojskowa wyruszyła na manewry. Przed kilku dniami opuścił miasto pułk dragonów i artylerya, zaś 4go września pójdą za nimi oba pułki piechoty, tak, że Olsztyn pozostanie przez dwa tygodnie bez stałego wojska. Natomiast rozkwaterowane zostaną w tym czasie oddziały różnych innych pułków, przejeżdżających tu na manewry, które w tym roku zakończą się tuż pod samym Olsztynem.

— Rzemieślnicy a jednoroczna służba. Według ordynacji obrony krajowej z roku 1888 mogą, jak wiadomo, służyć we wojsku jako jednorocznicy służbę, także rzemieślni-

cy, jeżeli odznaczają się szczególną w swym zawodzie zdolnością.

Podług orzeczenia ministerjum wojny i ministerjum spraw wewnętrznych z przywileju tego korzystać mogą nie tylko rzemieślnicy artystyczni, lecz wszyscy rzemieślnicy.

Azeby pod tym względem osiągnąć jednolitość w praktyce, zarząd niemieckiego Związku Izb rzemieślniczych przedstawił ministerjum wojny szereg propozycji.

Pomiędzy innymi proponuje pomieniony zarząd, azeby do oceny uzdolnienia kandydatów powoływano w każdym przypadku miarodajnych przedstawicieli rzemiosła, czyli Izb rzemieślnicze.

— **Baczność rzemieślnicy!** Przypominamy raz jeszcze, że kto do października nie zgłosi się do egzaminu majsterskiego, nie może od 1go października używać tytułu majstra lub trzymać uczniów. Po 1 październiku warunkiem do złożenia egzaminu majsterskiego jest złożony poprzednio egzamin na czeladnika lub pomocnika. Ubiegający się o tytuł majstra złożyć będą musieli w przyszłości dwa egzaminy, przyczem między jednym a drugim upłynąć musi pewien czas. Niech więc majstrowie zgłaszają się do egzaminu majsterskiego, by nie musieli kiedyś zdawać z konieczności nawet egzaminu na czeladnika, co byłoby dla nich ujmą i karą, że nie korzystali ze swoich praw zawczasu.

Z Warmii i Prus Zachodnich.

* **Wartembork.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w tych dniach na poblizkiem majątku. 8 letni chłopiec Urmański dostał się podczas zwożenia zboża pod koła naładowanego wozu, które ucięły chłopcu doszczętnie głowę. Winę w nieszczęściu ponosi podobno dozorcujący włodarz, który nakazał zbć szybką jazdę z górki, podczas której chłopiec spadł z wozu.

* **Pasym** W okolicy tutejszej wydarzyło się w ostatnich dniach kilka nieszczęśliwych wypadków. W jeziorze Leleskiem utopił się przy kąpaniu pewien kanonier z 82 pułku artyleryi będący tam z okazji manewrów. Zwłoki jego wydobyto następnego dnia. — Podczas ćwiczeń następnego dnia obalilo się działo polne i przysięgło pewnego żołnierza, który odniósł bardzo niebezpieczne okaleczenia. Innego żołnierza przejechała furmanka prowiantowa i zgniotła mu klatkę piersiową. Wogóle przy lato-sich manewrach, jak na początek, dużo nieszczęść zachodzi.

* **Korsze.** Konduktor Funk przejechał został w niedzielę przez pociąg osobowy na śmierć.

* **Królewice.** W pobliżu wioski Druhnen przejechał w niedzielę pociąg kolei samlandzkiej furmankę gospodarza Gustawa Fliga. Konie zostały zabite. Z osób na szczęście nikt większych obrażeń nie odniósł.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Grudziądz.** (Zamach) Stolarz Antoni Burchert strzelił w piątek na ulicy trzykrotnie do swojej dawniejszej narzeczonej, która zerwała z nim stosunek i wyszła za rzeźnika. Następnie wymierzył broń przeciwko sobie, ale zranił się tylko lekko w policzek. Ranną kobietę, która otrzymała dwie rany, opatrzone na miejscu, a następnie umieszczono w lecznicy.

* **Puck.** Na roli p. Barana w Swarzewie odkryto 18 grobów przedhistorycznych z 28 urnami. Znajdują się pomiędzy nimi rzadko piękne urny twarzowe z zausznicami z brązu i perłami z bursztynu. Także na polach właścicieli Stübnera, Boldy i Strucka odkryto groby przedhistoryczne z bogatą zawartością.

* **Puck.** (Oxropny wypadek.) polier mularski Maser w Suchatówku bod Puckiem poszedł wraz z żoną po piasek. Kiedy Maser oddalił się na chwilę, zesunęły się masy ziemi i zasypały kopiącą Maserową. Praca ratunkowa trwała dwie godziny. Nieszczęśliwą wydobyto nieżywą. Zgon jej oplakuje mąż oraz dwoje dzieci.

* **Brodnica.** Załogę wojskową w Bro-

dnicy powiększą z 500 na 700 z dniem 1 października. Z tego powodu koszary zostaną powiększone i pobudowane nowe mieszkania dla podoficerów i urzędników wojskowych.

* **Elbląg.** Majster ślusarski Vogt powiesił się w dniu urodzin swej żony. Prawdopodobnie dokonał samobójstwa w przystępie obłędu.

* **Kława.** Publicznej pochwały udzielił prezydent regencyjny robotnikom Hipplerowi i Kruszyńskiemu, mularzowi i szyprowi Gustawowi i Fryderykowi Scheerom za uratowanie od utonięcia 9 osób, które 18 lutego rb. zarwały się na jeziorze.

* **Golubie,** pow. kartuski. Posiadziciel Marschner ze Sopotu przybyszwy zgrzany na dworzec wypił szklanę wody i niebawem padł nieżywy.

* **Chelmino.** W sprawie morderstwa w Starogrodzie odbywało się w czwartek w Chelminie i w Starogrodzie kilka terminów lokalnych z udziałem domniemanego mordercy Strazkiewicza. Napierw przeciwstawiono mu na dworcu w Chelminie pobierającego reatę Szymańskiego z Wabcza Strazkiewicza jako tego, który go napadł na drodze i obrabował. Mimo to strazkiewicz nie chciał się przyznać. Także kilka innych osób poznało go z całą pewnością jako tego, który kilka dni kręcił się w okolicy Starogrodu. Jeden z sąsiadów zamordowanego Cyrankowskiego zeznał, że znaleziony przy Strazkiewiczu rewolwer był własnością Cyrankowskiego. Obwiniony z usmiechem szyderczym wysłuchał wszystkich przytaczanych przeciwko sobie dowodów i nie chciał przyznać się do zbrodni. Także w swojej wsi rodzinnej, Beakówku, gdzie udowodniono mu świadkami kilka kradzieży z włamaniem, wyparł się wszystkiego. Strazkiewicz odebrał bardzo lichy wychowanie. Matkę stracił bardzo wcześnie, a ojciec, który pracuje obecnie jako parobek u gościnnego Dmagalskiego w Kulpie w powiecie chelminskim, dopuścił się swego czasu także dwa razy dezercyi. Strazkiewicza przywieziono w czwartek wieczorem z powrotem do więzienia w Toruniu. — Posiadłość zamordowanego Cyrankowskiego nabył za 7 tys. mk. chalupnik Góray, w Starogrodzie.

Rozmaitości.

Pod nożem obłąkanego lekarza. Znanym specjalista na cierpienia gardłowe dr. William Dibaey praktykujący w Mariette w Ameryce dostał podczas operacji jednego z pacjentów obłąkania i przyczynił się do jego śmierci. Asystenci dr. Dioneya zauważyli od dłuższego czasu nienormalne zachowanie się jego, ale przy ostatniej operacji, gdy obłąkany lekarz został z pacjentem sam na sam przy towarzystwie pielęgniarki chorych, zaczął on tak gwałtownie zadawać choremu cięcia na wszystkie strony, że trzeba było wezwać pomocy kilku lekarzy aby obłąkanego oberwładnić. Pacjent zmarł wkrótce potem wskutek upływu krwi.

Oszustwa księżniczki Ludwiki koburskiej. Sprawa oszustw albo raczej srozoawierzeń lekkomyślnej księżniczki Ludwiki koburskiej i jej stałego towarzysza Matachich'a przybiera coraz większe rozmiary. Prokuratorye otrzymują liczne skargi na księżną od jej wierzycieli, których według detychczasowych obliczeń poszkodowała o 5 milionów koron. Obecnie 2 głównych wierzycieli, adwokat dr. Iahffen z Berlina i pewien nażywca z Hamburga, żądają aresztowania księżniczki, bo we wyrafionowy sposób wyłudziła od pierwszego blisko milion, od drugiego kilka mil. mk.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców od ogłaszania zachęcać.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary.

1,05 mk. za funt.

L. Hirschfeld.

Mam na sprzedaż
1 rządownik 2-konny
1 3-skibowy pług 2-konny
kultywator
Maszyna do młocenia cepówka
wszystko w bardzo dobrym stanie, ma
ło używane i za tanią cenę.

Fr. Hoffmann,

w Szafaldzie
(Schönfelde p. Hermsdorf)

Zyto „Petkus“
oryginalne, pierwszego odsiewu
centnar po 9 marek,

również

pszenicę „Kriewen 104“
która nie wymarza i nie wylega, a
plonuje do 20 centnarów

poleca
Fr. Hoffmann,

w Szafaldzie, Schönfelde p. Hermsdorf.

Posiadłość

60 mórg średniej roli, wtem łąki
las i torf, z dobrymi budynkami
pod dachówką zimowym zasie-
wym i inwentarzem jest zaraz
za 15.000 m. na sprzedaż.

Antoni Sławiński,

w Patrykach,
(Patriken p. Gr. Purden).

Renomowana
fabryka cygar
poszukuje dzielnych
zastępców

na wysokie prowizye, dobrze za-
prowadzonych u kupców kolo-
nialnych i gościnnych. Zgłośz.
pod nr. S. 400 do ekspedycji
„Gazety Olsztyńskiej“.

Składajcie oszczędności
w następujących spółkach
związkowych:

1. **Inowrocław**, Bank ludowy
E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. **Pakość**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Pakosch.
3. **Gdańsk**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Danzig.
4. **Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w
Gnieźnie, E. G. m. b. H., Gnesen.

Polecam mój wielki skład je-
dno i dwu konnych

wozów spacerowych
oraz innych wozów i powo-
zów wszelkiego gatunku po ce-
nach przystępnych i dogod. od-
placie

A. Schniffer,

fabrykant powozów
rynek Remontowy.

Wszelkie reparatury kowalskie
kołdziejskie, lakiernicze i sid-
larskie wykonuje w mem war-
sztacie szybko i tanio. — Stare
wozy przyjmuje w płatę.

2 pieski pokojowe
małe i zgrabne kupię zaraz. Ad.
wskaże ekspedycja Gazetv.

Świece!

Oltarzowe dla Bractw i świece gromniczne
z czystego wosku pszczelnego, oraz świece cere-
zynowe poleca

Krofoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

Ofertę służy odwrotnie.

Również zakupuje wosk i okruchy i płaci najwyższe ceny.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy

:-: i inne uroczystości :-:

jako też

w wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwale wyko-
nane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych ce-
nach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

Kundt, Langgasse 6.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta placąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

2 zacieźników

i 1 pasterza

przyjmie od 1go paździer-
nika.

Peschmann

w Dużym Klebarku.

Chałupa

z balów pod dachówką o 2 izby,
szopa murowana pod dachówką,
sad, kawał ogrodu, łąki i torfaki
przy szosie, mam z wolnej ręki
na sprzedaż.

Karzewski,

w Legaminach.

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedaję teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie.

J. Dzieziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelin

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipszackiej 50.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiak, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Owczarza

z dwoma synami do owiec-
furmana z szarwarkiem,

dwóch robotników

z szarwarkiem poszukuje od
11 listopada

Dominium Cygus

(p. Mlecewo Kr. Stuhm.)

Książeczki

jubileuszowe

przez OO. Franciszkanów polskie
i niemieckie poleca

Księgarnia „Gaz.Olsz.“

Na majątek pod Elkiem poszu-
kuje się:

robotnika z szarwarkiem

na wysokie myto i deputat: 110 ma-
rek, 3 szeffe pszenicy, 26 szeffa żyta,
4 jęczmień, 4 owsa, 4 grochu,
wolne pomieszkanie, opał, 50 centna-
rów kartofli, codzienne 2 litry mleka.
Zarobek szarwarka zimą 30, latem
50 fen. kobiety zimą 40, latem 60
fenygów.

Schedliska bei Lyck.

Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki
chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

węże od 1.85 m.. mantle
2 m., pumpy 95 fen., peda-
ły 1.95 m.



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki uc
wyszywania i stepnowania zdadne

od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.